

Krzysztof Rafał PROKOP, *Sakry i sukcesja święceń biskupich episkopatu Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku (na tle wcześniejszych okresów dziejowych)* (Źródła i Monografie 397), Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 2012, ss. 548, ISBN 97883-7306-593-2.

Autor nie jest początkującym historykiem, choć prezentowana monografia w 2011 r. została przedstawiona w KUL dla uzyskania stopnia doktora teologii. Studia historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim ukończył doktoratem, a teologiczne (historyczno-kościelne) w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie licencjatem z teologii; habilitował się z historii w 2003 r. w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu na podstawie pracy *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej* (Kraków 2002). Już od 1996 r., kiedy opublikował przyczynek o konsekracji poznańskiego biskupa pomocniczego MACIEJA KURSKIEGO, zasadniczym polem zainteresowań i badań K.R. Prokopa stała się „episkopologia” W 1998 r. ukazała się jego książka *Biskupi Kościoła katolickiego w III Rzeczpospolitej*, po której niemal co roku publikował zebrane w pokaźnych rozmiarów książkach (po około 300 stron) biografie biskupów poszczególnych diecezji: krakowskich (1999), gnieźnieńskich (2000), łuckich (2001), kijowskich obrządku łacińskiego (2003), zachodniopomorskich (2003), mińskich, pińskich i drohiczyńskich (2006), kamienieckich (2007) i halicko-lwowskich (2010). Zebrał także biogramy biskupów wywodzących się z zakonów i zgromadzeń, więc biskupów franciszkanów (1999, 2002 i 2003), bernardynów (2006), lazarystów (2005) i dominikanów (2013). Opatrzone są one niezwykle bogatym, bardzo starannie przygotowanym aparatem naukowym, podającym nie tylko literaturę, ale także archiwalia (wyjątek stanowią książki wydawane w Białym Dunajcu-Ostrogu w serii „Wołania z Wołynia”, gdzie aparat ten, wbrew protestom autora, został pominięty z racji popularnonaukowego charakteru tej serii, ze szkodą dla badaczy. Szczególnym tematem, już nie wyłącznie historycznym, jest problematyka sakry biskupiej i sukcesji apostolskiej. Tej problematyce, szczególnie w jej historycznym ujęciu, poświęcił około 30 studiów, szkicując czasem przy tej okazji sylwetki biskupów innych polskich diecezji (Chełmno, Gdańsk, Opole, Płock, Poznań, Przemyśl, Sejny, Tarnów, Wilno i Białystok, Wrocław). Niezależnie od tego publikuje K. Prokop każdego roku, od 2004 r., na łamach „Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych” bogate *Wypisy źródłowe do biog-*

rafii polskich biskupów i opatów (do 2013 r. około 700 stron). Jest to niebywały dorobek, niezwykle osiągnięcie jednego badacza–zapaleńca, pracującego bez wytchnienia, bez oparcia o jakąkolwiek instytucję, bez grantów i dotacji (s. 25), który sobie wiadomymi sposobami zdobywa (!) fundusze na publikacje własnych prac.

Recenzowana praca jest aspektowym podsumowaniem wymienionych publikacji „episkopologicznych”, zawężonym do XIX i XX w. Nie dziwi po powyższym wyliczeniu ogromnego dorobku jej autora (tu tylko w zakresie episkopologii), że lektura książki sprawia historykowi prawdziwą satysfakcję. Dzięki swej fenomenalnej pamięci, autor potrafi każde omawiane zagadnienie naświetlić przykładami, stwierdzenia uzasadnić argumentami, i to nie tylko z widniejących w tytule stuleci XIX i XX, ale także, co w podtytule, z wcześniejszych okresów dziejowych.

W bardzo obszernym wstępie omówił kategorie źródeł (s. 45–66). Przejrzał archiwa 14 diecezji, szereg archiwów państwowych i zasoby ważnych bibliotek narodowych (Jagiellońska, Ossolińskich, Czartoryskich, Raczyńskich). Kilkakrotne wyjazdy do Rzymu pozwoliły przebadać także rzymskie archiwa i biblioteki naukowe, podać także informacje o ich zawartości i wartości (s. 51–52, 58–60, 545). Dzięki temu zebrał wiele niezwykle interesujących przypadków, *casusów*, stwarzających przesłanki do ogólniejszych wniosków. Wskazał na problemy, przed jakimi staje historyk w trakcie kwerendy. Nie tylko średniowieczne, ale i nowożytne księgi kościelne, tak w archiwach diecezjalnych, jak i rzymskich, są bardzo ubogie w przekazy o konsekracjach biskupich, nawet te, gdzie tego najbardziej byśmy się spodziewali: księgi czynności biskupich, protokoły kapituł katedralnych (s. 55n) czy rzymski *Liber formatorum* (*Archivio di Stato di Roma*), gdzie wpisywano przyjmujących święcenia w papieskim Rzymie, ale wpisów o sakrach biskupich jest minimalna ilość (s. 51). Jednym z powodów takiego stanu rzeczy może być akcentowanie w poprzednich stuleciach, i jeszcze w XX w., bardziej prawno-kanonicznego faktu objęcia rządów w diecezji, niż przyjęcia święceń, które można było rozumieć jako fakt indywidualny, dotyczący przede wszystkim kapłana przyjmującego sakrę, skoro i bez święceń biskupich mógł być rządcą diecezji. Wykorzystał autor prasę XIX-wieczną, kalendarze liturgiczne (*directorja*) i oczywiście pamiętniki biskupów, musiał sięgnąć do korespondencji i wywiadu (s. 64n). Uznanie budzi zebranie źródeł, ksiąg liturgicznych, podręczników liturgiki, przede wszystkim zaś literatury, aż do drobiazgowych opracowań zamieszczanych czasem w trudno dostępnych księgach pamiątkowych i z samego tytułu nie wskazujących, by można było tam znaleźć interesujące autora informacje. Wykaz edycji źródłowych i literatury (s. 517–539) obejmuje około 550 pozycji, a wiele studiów podanych w przypisach zostało pominiętych w tym wykazie (np. KOVATS, s. 112; GAŁĘK, s. 159; MORAWA, s. 208; KÜRY, s. 218 i in.) Pozwalało to na ciekawe i pouczające retrospekcyjne szkice omawianych zagadnień, sięgające aż do starożytności (np. czas udzielania święceń — s. 132, szafarze sakry — s. 142 i in.).

Rozprawa właściwa składa się z pięciu rozdziałów (s. 77–356) i trzech aneksów (s. 359–515). W obszernym wstępie (s. 13–76) autor nie tylko prezentuje podjęte problemy badawcze, ale podejmuje pytanie o ich cel i sens wobec łatwej do przewidzenia obiekcji, że w dobie pracy ekumenicznej nie jest dobrze akcentować to, co różni między sobą chrześcijańskie rodziny (s. 15). A do tych ważnych „kamieni obrazy” różniących grupy chrześcijan należy właśnie, jako jedno z pierwszych, zagadnienie sukcesji apostoelskiej. Sens i cel swojego trudu badawczego widzi w możliwości lepszego osadzenia w dziejowych realiach naszej historycznej świadomości, tzn. w próbie dokumentowania, jak tylko to możliwe w głąb dziejów, tożsamości naszej dzisiejszej chrześcijańskiej wspólnoty z Kościołem apostoelskim, co szczególnie przeżywali święci papieże: JAN XXIII (*Dziennik duszy*) i JAN PAWEŁ II (*Wstańcie, chodźmy!*). Drażnienie problemu sukcesji święceń biskupich pełni więc jakby rolę pomocniczą względem eklezjologii fundamentalnej, która podejmuje właśnie zagadnienie tożsamości Kościoła. Konsekwentnie też poszukiwania te metodą badań przypominają nauki pomocnicze historii: genealogię i heraldykę (s. 21), a także niektóre aspekty prozopografii, czyli biografii zbiorowej. Znalazło się też miejsce na przedstawienie i krytyczne omówienie dotychczasowych badań w zakresie episkopologii (s. 68–72).

Do ważnych zagadnień wstępnych należało uporządkowanie terminologii, ustalenie treści określeń: sakra, konsekracja (*consecratio*), wyświęcenie (*ordinatio*, s. 34–45). Poświęcił temu autor więcej uwagi, wskazując na to, jak w ciągu stuleci zmieniały się odcienia znaczeniowe.

Rozprawa ma dwie wyraźne części: bardziej kanoniczno-teologiczną (rozdziały: I. *Święcenia biskupie w prawodawstwie kościelnym*, II. *Obrzędy sakry biskupiej* i III. *Sukcesja święceń biskupich*) i czysto historyczną (IV. *Konsekratorzy*, V. *Konsekrowani*). Lokuje się, jak i historia Kościoła w ogóle, na przecięciu badań historycznych i teologicznych. Sygnalizuje to sam tytuł: „sakra” w rozumieniu obrzędu, rytu, poprzez który prezbiter ustanowiony zostaje na urzędzie biskupa — co jest gestem, faktem historycznym, zewnętrznym, i „sukcesja apostoelska” — obrzęd, ryt zewnętrzny, poprzez który otrzymuje ów człowiek nadprzyrodzone wewnętrzne uprawnienia, takie, które apostołom nadał Założyciel Kościoła — co przyjmujemy wiarą, bo wiemy o tym z Objawienia. Na płaszczyźnie historii bada więc: kto, kiedy, w jakich okolicznościach mianowany został i ustanowiony na urzędzie, i czy to ustanowienie dokonało się w sposób nie pozostawiający wątpliwości co do ważności aktu; ale o tym, co należy do ważności aktu, co warunkuje otrzymanie owych nadprzyrodzonych uprawnień, wiemy już z Pisma Świętego i Tradycji kościelnej. I ten drugi problem: co należy do ważności aktu, ustala autor w pierwszej części pracy, w rozdziałach I i II. Najpierw (rozd. I) śledzi tę kwestię w przekazach i źródłach prawa kanonicznego i wypowiedziach papieży, potem (rozd. II) w źródłach liturgicznych (nazywa te rozdziały jakby teoretyczną częścią opracowania, s. 23).

Sukcesja w urzędzie apostołskim stanowiła od dawna, od uchwytnych początków, ważną część „tradycji apostołskiej”. Stąd częste przypominanie przez synody i Ojców (pisarzy) Kościoła od III w. kolegialnego przekazywania władzy biskupiej, a przekazywanie władzy przez jednego biskupa, jakkolwiek ważne, było tylko dopuszczane w wyjątkowych sytuacjach. Synody i sobory, aż do Watykańskiego II, jak i wypowiedzi papieży, wracały do istotnych elementów przekazu sukcesji apostołskiej: włożenie rąk i słowa konsekracji (s. 65), ale trzeba było wypowiedzi PIUSA XII, który jasno i jednoznacznie na te dwa elementy wskazał jako decydujące o ważności święceń, ponieważ chęć zaakcentowania uroczystego charakteru konsekracji biskupich i „obstawienia” jej bogatym ceremoniałem mogło przesłonić akty podstawowe. Bogatej symbolice obrzędów, która narastała w ciągu wieków i obudowywała prosty ryt sakry, autor poświęcił więcej miejsca, przywołując zwłaszcza Jana Pawła II *Wstańcie, chodźmy!* i Jana XXIII *Dziennik duszy*, świętych papieży, którzy głęboko przeżywali fakt, że przez sakrę biskupią stają się „ogniwem w łańcuchu sukcesji apostołskiej” (s. 14, 165–171, 279, 343). Przytacza też obszerny wyjątek z *Wprowadzenia teologicznego i pastoralnego do Obrzędów święceń biskupa* (s. 187–191). Problemem teologicznym podjętym w pierwszym akapicie rozdziału II jest kwestia biskupów-współkonsekratorów. „Czy są oni tak samo konsekratorami, czy jedynie świadkami obrzędu sakry, nie jest w sposób dostateczny wyjaśnione” (pisze Pius XII w konstytucji apostołskiej *Episcopalis consecrationis* z 1944 r.). Dawniejsi autorzy stali jasno na stanowisku, że *unicus est totalis minister consecrationis*, tzn. główny konsekrator, i takie rozstrzygnięcie „stanowi klarowny fundament rekonstruowania biskupich genealogii” — pisze autor, ale nieco dalej znajdujemy niezrozumiałe jego stwierdzenie zaprzeczające temu: „Trudno nie zauważyć, że takie ujęcie zagadnienia (*unicus totalis minister consecrationis*) podważałoby całkowicie sens rekonstruowania wywodów sukcesji święceń biskupich, skoro nic nie przemawia za tym, aby za jej kolejne «ogniwa» przyjmować każdorazowo głównych konsekratorów” (s. 149–150).

Kluczowy jest rozdz. III, rozważający relację sukcesji święceń biskupich i sukcesji apostołskiej głównie w oparciu o dokumenty *Vaticanum II* (Dekret o pasterskich zadaniach biskupów i Konstytucja duszpasterska o Kościele). Określa sukcesję święceń jako jeden z wymiarów sukcesji apostołskiej i rozważa znaczenie tego zagadnienia dla rozmów ekumenicznych (s. 184–192). Cytuje obszerny wywód kard. J. RATZINGERA akcentujący, że wartość i walor gestowi nałożenia rąk zostają nadane przez „łączność z życiem i Tradycją Kościoła”, i nie wystarczy tu sukcesja wiary, do której odwołują się protestanci (s. 205–207) — ciągłość kościelnej Tradycji stanowi najzwięźlejszą definicję *successio apostolica*.

W drugim akapicie tego rozdziału wchodzi już autor na teren, na którym nie ma równego sobie specjalisty, a dotyczy on wyvodu sukcesji episkopatu polskiego

(s. 193–204). Wskazuje, że obecnie 95,6% episkopatu katolickiego w skali całego Kościoła należy do tzw. „rodziny” rebibiańskiej, której wywód sukcesji święceń urywa się na kard. SCIPIONE REBIBIE (zm. 1577), a przez pośrednictwo nuncjusza apostolskiego w Polsce w latach 1598–1607 CLAUDIO RANGONIEGO i konsekrowanego przezeń w 1601 r. biskupa chełmińskiego WAWRZYŃCA GEMBICKIEGO, rodzi-
na ta zakorzeniła się w Polsce. Do niej włączeni zostali metropolici gnieźnieńscy: AUGUST HLOND i STEFAN WYSZYŃSKI. Również do rodziny Rebiby włączony został biskup sufragan krakowski KAROL WOJTYŁA – Jan Paweł II, ale inną linią. Dla uporządkowania „drzewa genealogicznego” biskupów autor wprowadził określenia „gałęzie” i „odnogi” (s. 204) pozwalające lepiej uchwycić drogi przekazywania sukcesji święceń. Bardzo pomocny byłby tu wykres – rysunek, „drzewo genealogiczne”, który by to znacznie lepiej, niż tekst, unaoczniał. Ale był tu autor zależny od wydawnictwa, a te niezbyt chętnie przyjmują tego rodzaju „zamówienia”. W czwartym akapicie rozdziału III podjął autor zagadnienie ekumenicznej perspektywy sukcesji święceń, przede wszystkim w luteranckich wspólnotach kościelnych Niemiec, Anglii i Szwecji. Wskazał na pojawiający się tam nurt zmierzający do włączenia się (ponownie!?) w sukcesję (s. 213n). W Polsce przykładem była ordynacja pastora ewangelicko-augsburskiej wspólnoty ks. R. BOGUSZA we Wrocławiu w 1994 r. przy udziale biskupów starokatolickiego, polskokatolickiego, prawosławnego i rzymskokatolickiego wrocławskiego biskupa pomocniczego J.K. TYRAWY, który również nałożył ręce na „klęczącego biskupa”, jak w relacji o tym wydarzeniu napisano w dwutygodniku ewangelickim „Zwiastun”, dodając tam, że „ostatnie tego rodzaju wydarzenie miało miejsce w Szwecji w 1531 r., gdy ostatni rzymskokatolicki biskup diecezji Vasteras, PETRUS MAGNI, włożył ręce, przekazując sukcesję apostolską pierwszemu luteranckiemu arcybiskupowi Uppsali” (s. 216, przyp.). Autor komentuje to wydarzenie jako trudne do wytłumaczenia i dodaje, że nie ma dotąd ze strony katolickiej jego pożądanej wykładni (s. 215). Dodajmy tu marginalną uwagę, że trochę mylące jest zatytułowanie tego akapitu: „Miejsce sukcesji święceń...” — sugeruje miejsce w przestrzeni, jak jest to w tytule akapitu drugiego w rozdziale II: *Czas, miejsce i szafarze święceń*; lepiej może byłoby: ranga, znaczenie święceń. Zupełnie inna jest płaszczyzna udziału w udzielaniu sakry biskupów innego obrządku, np. greckokatolickich lub ormiańskich, co ważne było dla terenów Małopolski Wschodniej. Papież PAWEŁ V wyraził w 1615 r. ogólną zgodę, by biskupi tych obrządków pozostający w jedności ze Stolicą Apostolską mogli wzajemnie asystować przy udzielaniu święceń biskupich (s. 254).

Rozdział III stanowi przejście do dwu kolejnych, czysto historycznych rozdziałów, ukazujących święcenia biskupów polskich objętych badaniem od strony konsekratorów i od strony konsekrowanych. Wykorzystał tu autor sporą literaturę pamiętnikarską, wspomnienia i dzienniki, dzięki czemu zagadnienia są przedstawione bardzo żywo i niejedną stronicę czyta się z wielkim zainteresowaniem. Autor poz-

wala poznać, jak na wielkich niecodziennych sprawach ważyły często codzienne, powszednie, prozaiczne wydarzenia, i niektóre passusy czyta się jak opowieść kryminalną, szczególnie o losach biskupów na ziemiach zabranych i w Królestwie Kongresowym w II połowie XIX w., po powstaniu styczniowym czy w zaborze pruskim w I połowie tego stulecia i w okresie *Kulturkampf*. Rozdział V poświęcony jest *Konsekrowanym*. Rozważa tu autor najpierw wymogi prawne stawiane kandydatom (s. 280–300). Były to: mandat Stolicy Apostolskiej, trzymiesięczny termin przyjęcia sakry od daty prekonizacji i by konsekраторami było trzech biskupów pozostających w łączności ze Stolicą Apostolską. Omawia nadto obowiązek odprawienia rekolekcji przed święceniami, nie wspomina o innych wymogach, jak np. o zachowaniu postu przez konsekratora i konsekrowanego. Potem w kolejnych akapitach przedstawia okoliczności wyboru miejsca i daty święceń, omawia konsekracje, jakie nie doszły do skutku, by w końcowym akapicie wskazać na przynależność do linii sukcesji święceń.

Logicznie pierwszą, wcześniejszą, materiałową częścią pracy są aneksy, zwłaszcza zaś aneks I: *Katalog sakr biskupów Kościoła w Polsce 1795–2010* (s. 359–467). Zebrane jest tu ogromne mnóstwo szczegółów odpowiadających na podstawowe pytania kronikarskie: kto? gdzie? kiedy? — odpowiedzi na nie stanowią dla historyka materiał do przemyśleń i do budowania syntezy. Ujętych zostało badaniem 528 osób. Policzmy: przy każdej z nich są trzy dalsze osoby — konsekratorzy, są podane nazwy co najmniej 5 miejscowości i 6 lub więcej dat, często dziennych (miesięcznych i tygodniowych), otrzymujemy jakby „materiał budowlany” rozprawy: około 2100 osób, ponad 2600 miejscowości i 3200 dat. Zebranie takiego materiału to niezwykle dzieło, ale też upewnia ono, że wnioski nie są czynione pochopnie ani na wyrost, a zestawione w aneksach dane pozwalają patrzeć autorowi na palce i sprawdzać go na każdym kroku. Zgromadzenie tylu szczegółów było możliwe tylko dzięki temu, że autor pracuje nad tą problematyką od kilkunastu lat i w zestawieniu bibliograficznym (s. 532–535) mógł przytoczyć aż około 60 swoich własnych studiów i artykułów traktujących o biskupach, sukcesji święceń i sakrach biskupich w Polsce, a nie wszystkie cytowane w tekście są ujęte w zestawieniu (np. s. 292, przyp.). Nie tylko zresztą wspomniany aneks, ale także wiele innych stronic zdradza niezwykłą erudycją autora, znajomości źródeł i opracowań, wykorzystanie mało dostępnej literatury i to do końca 2010 r. (np. s. 149, przyp. 387, s. 329, na s. 215, przyp. 427 wiadomość o pracy z 2011 r.), a praca została złożona do druku w 2011 r.; dla krótkiego stwierdzenia, że w latach 1824–1918 w katedrze wawelskiej, a w latach 1862–1918 w warszawskiej nie było ani jednej konsekracji trzeba przejrzeć tomy (s. 129); by przypomnieć, iż udzielenie pierwszych święceń przez papieża powodowało, że i dalsze mógł kandydat przyjąć tylko z jego ręki (s. 109), trzeba było zajrzeć do niejednego bardzo dobrego podręcznika liturgiki.

Wypowiedzieć można na koniec pewne uwagi dyskusyjne:

- 1) określenie użyte w tytule „Kościół katolicki w Polsce”. Bardzo trudno jest zmieścić pod tym tytułem w XIX i XX w. kilka diecezji, zwłaszcza Wrocław i Warmię, czego autor jest w pełni świadom (s. 31–33). Czy więc nie było lepiej zastąpić je określeniem „na ziemiach polskich”, jak stale czytamy w tekście opracowania. Konsekwentnie więc pod tytułowym określeniem „Sakry i sukcesja święceń biskupich episkopatu Kościoła w Polsce” znajdujemy m.in. biskupów Wrocławia i Warmii, wskutek czego w gronie episkopatu polskiego znaleźli się np. kardynałowie GEORG KOPP, ADOLF BERTRAM i inni. Może słuszniesze byłoby mówić o nich jako o biskupach na ziemiach historycznej Polski.
- 2) Zakończenie, bardzo obszerne (s. 343–357), przeładowane obszernymi cytacjami, nie daje przejrzystego ujęcia wniosków i rezultatów rozprawy, a prawdą jest, co pisze autor, że zebranie ogromnego materiału „umożliwiło wskazanie na wiele interesujących poznawczo momentów i na wyciągnięcie wniosków, których próżno poszukiwać w dotychczasowej literaturze” (s. 354) — dobrze byłoby zebrać je tutaj, wyliczyć imiennie; czytamy: „obecna dysertacja /wnosi/ szereg nowych ustaleń, dotąd nieobecnych w piśmiennictwie teologicznym oraz *sensu stricto* historycznym” (s. 352n). Jakie to są ustalenia? Autor odsyła do podsumowań po rozdziałach (bo „przytaczanie ich raz jeszcze w zakończeniu wydaje się niecelowe”), ale niełatwo tam na nie trafić.
- 3) Krótkiego komentarza oczekiwałyby czytelnik do stwierdzenia, że papież BENE-DYKT XIII w czasie swego krótkiego pontyfikatu (1724–1730) konsekrował 141 biskupów (papież Jan Paweł II — aż 321, s. 30).
- 4) Przy ogromnym mnóstwie nazwisk, dat i miejscowości byłoby istnym cudem, gdyby nie zdarzyły się pomyłki. Mogłem stwierdzić dwie dotyczące wrocławskich szczegółów: w Jaworniku otrzymał święcenia sufragan HERMANN GLEICH, a nie HENRYK FÖRSTER (s. 500 i poprawnie na s. 384); konsekratorem biskupów MELCHIORA DIEPENBROCKA i Henryka Förstera był kard. FRIEDRICH (nie FRANZ) VON SCHWARZENBERG — pierwszego jako arcybiskup Salzburga, drugiego jako arcybiskup Pragi (s. 375, 381, 489).

Trzeba na koniec powiedzieć, że na obydwu płaszczyznach, których dotyka rozprawa — historycznej i teologicznej, autor porusza się swobodnie i kompetentnie, co zrozumiałe, zwieńczył jednak i jeden i drugi kierunek studiów doktoratami. Może dobrze się stało, że temat ten, skądinąd napraszający się, może szczególnie dla studiujących teologię fundamentalną, nie został dotąd podjęty. Bo trudno byłoby znaleźć człowieka, który dorównywałby odczytaniem historycznym, znajomością archiwaliów i umiejętnością wnikliwego wejścia w problematykę autorowi recenzowanej pracy.